

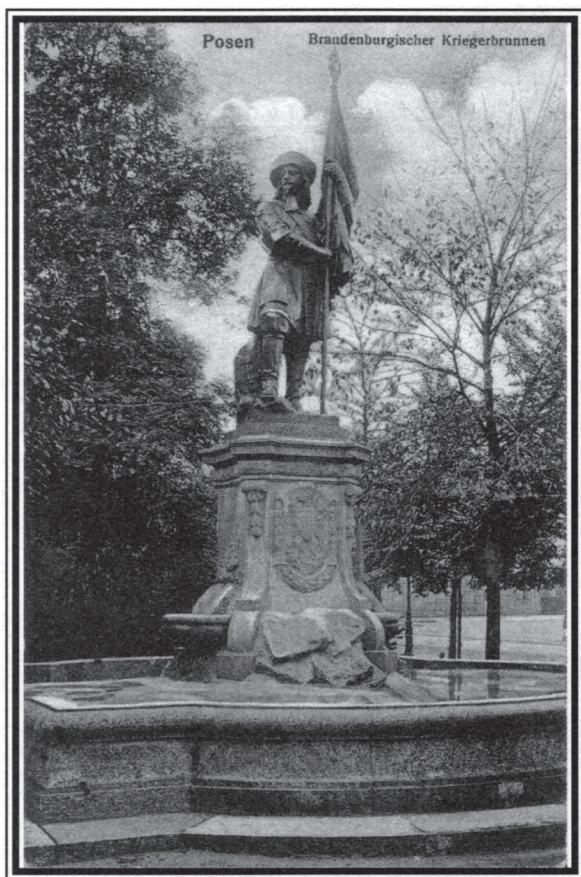
## Plac i pomniki...

Pomniki stawiano od zarania dziejów. Stawiano je panującym, wodzom, bohaterom, uczonym, świętym, a bywało również, że prostym ludziom. Pomniki miały przypominać żyjącym tych, których już nie było, lub upamiętniać szczególne wydarzenia historyczne. Niezależnie jednak od tego, jaki był cel postawienia pomnika, każdy z nich można interpretować w kilku płaszczyznach. Małgorzata Praczyk w swojej pracy doktorskiej jako kluczowe dla zrozumienia zjawiska, jakim jest pomnik, wymienia trzy płaszczyzny: materialność, politykę i emocje<sup>1</sup>.

W niniejszym artykule chciałbym przedstawić historię kilku pomników związanych z jedną tylko lokalizacją, tj. placem Adama Mickiewicza w Poznaniu. Można powiedzieć, że materialność odgrywa w ich przypadku rolę pierwszoplanową (lokalizacja), jednak analizując każdy z nich oddzielnie, można poznać zarówno polityczne przyczyny, dla których je postawiono, jak i emocje, jakie one wzbudzały wśród społeczeństwa. Nie często bowiem zdarzało się, aby jeden plac w tak krótkim przedziale czasu (zaledwie 78 lat) był *locum* dla kilku pomników o skrajnie różniącej się wymowie. A taka jest właśnie historia pomników związanych ze sobą jedynie przestrzenią, w której je postawiono. Zaczniemy jednak od początku.

Historia pomników na dzisiejszym placu Adama Mickiewicza sięga przełomu wieków XIX i XX, kiedy to Poznań zamknięty był jeszcze pierścieniem obwałowań twierdzy pruskiej. W miejscu, gdzie dzisiaj szeroka dwujezdniowa ulica Św. Marcin przecina Aleje Niepodległości i rozpościera się plac Adama Mickiewicza, w końcu XIX wieku znajdowały się obwałowania twierdzy rozcięte Bramą Berlińską. Już w 1892 roku rozpoczęto likwidację niektórych dzieł twierdzy, jednak oficjalnie ukończono je dopiero w roku 1912 roku. Po rozebranych fortyfikacjach rdzenia twierdzy, w tym Bramy Berlińskiej, powstały puste przestrzenie (114 ha), które należało zagospodarować. Pruska Królewska Komisja do spraw Rozbudowy Miasta Poznania zatwierdziła opracowany przez wybitnego urbanistę niemieckiego profesora Josepha Stübgena projekt zabudowy oraz plan rozbudowy miasta zgodny z siecią dróg pofortecznych. Dla historii interesującego nas placu i oczywiście pomników największe znaczenie miała propozycja Stübgena budowy reprezentacyjno-parkowej Dzielnicy Cesarskiej na zachodnim przedpolu zburzonej Bramy Berlińskiej. Budowa tej dzielnicy miała być szansą dla liczącej sobie „aż”

<sup>1</sup> M. Praczyk, *Materialność – polityka – emocje. Pomniki Poznania i Strasburga (XIX–XX wiek)*, praca doktorska, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Historyczny, Poznań 2011, [https://repozytorium.amu.edu.pl/bitstream/10593/1388/1/Praczyk\\_Ph.D..pdf](https://repozytorium.amu.edu.pl/bitstream/10593/1388/1/Praczyk_Ph.D..pdf) (dostęp: 13.05.2019).



Ryc. 1. Fontanna żołnierza brandenburskiego (zb. BU), [w:] A. Kronthal, *Poznań oczami Prusaka wzorowego*, Poznań 2009, s. 159

trzydzieści kilka lat „cesarskości” pruskiej dynastii Hohenzollernów na podniesienie swojego prestiżu w oczach Polaków-poznaniaków świadomych przecież swojej 900-letniej historii państwowości polskiej. Budowę Dzielnicy zakończono do roku 1910, a w jej centralnej części powstał znacznych rozmiarów plac.

W tym miejscu czytelnik może zapytać: ale gdzie są pomniki? Istotnie, pomników jeszcze nie ma, ale jest już przestrzeń, gdzie można było je ustawić. Zatem, kiedy i który pomnik powstał pierwszy?

Już na początku XX wieku grupa mieszkających w Poznaniu Prusaków, wielbicieli „wielkiego kanclerza”, wysunęła projekt budowy pomnika Bismarcka<sup>2</sup>. We wrześniu 1900 roku komitet budowy pomnika z przedstawionych przez nadburmistrza Poznania Richarda Wittinga propozycji wybióra lokalizację pomnika na nieistniejącym jeszcze placu na końcu ulicy Św. Marcin w miejscu prze-

<sup>2</sup> *Entbillungsfeier des Bismarckdenkmals in Posen*, „Posener Zeitung” 1903, nr 478, cyt. za: W. Molik, „Straż nad Wartą”. *Pomnik Bismarcka w Poznaniu (1903–1919)*, „Kronika Miasta Poznania” 2001, nr 2: *Pomniki*, s. 93.

widzianych do rozbiórki fortyfikacji<sup>3</sup>. Powody, dla których właśnie to miejsce wybrano na lokalizację pomnika „żelaznego kanclerza”, były oczywiste i pruscy „hakatyści” nawet nie zamierzali ich ukrywać. Po pierwsze miał być on wyróżniającym się w przestrzeni miasta pruskim akcentem podziwianym przez przybywających do Poznania od strony Rzeszy podróżnych, a po drugie miał pogłębiać polską ludność Poznania, przypominając jej i nie tylko jej pogląd Bismarcka, że Prusacy w Poznaniu „byli, są i będą po wsze czasy”.

Uroczyste odsłonięcie pomnika „żelaznego kanclerza” – dzieła profesora berlińskiej Akademii Sztuk Pięknych Gustava Eberleina – odbyło się 11 października 1903 roku w obecności syna kanclerza, księcia Herberta z małżonką. Niemiecki dziennik „Posener Tageblatt” w swojej relacji donosił, że uroczystość przebiegała w podniosłym nastroju i wypadła okazale, że licznie uczestniczyli w niej także tzw. mali ludzie, tj. niżsi urzędnicy, rzemieślnicy i chłopci, a pod pomnik do późnego wieczora wędrowały nieprzebrane rzesze ludzi chcących zobaczyć spiżową postać kanclerza<sup>4</sup>. Inny pruski dziennik, „Die Ostmark”, pisał, że uroczystość odsłonięcia: „(...) przekształciła się w porywającą manifestację niemieckiej ludności w mieście i prowincji poznańskiej i była wspaniałym tryumfem reprezentowanej przez Związek Kresów Wschodnich sprawy niemieckiej”<sup>5</sup>.

Z oczywistych względów skrajnie odmienna była reakcja ludności polskiej na uroczystość odsłonięcia pomnika. „Jak długo istnieje Poznań – pisał jeden z polskich publicystów – nie było dla nas Polaków podobnie obrzydliwej manifestacji. Została ona urządzona przez hakatystów na złość osiadłemu na własnej ziemi polskiemu narodowi”<sup>6</sup>. A w wychodzącym w Poznaniu „Wielkopolaninie” pisano: „Cały pochód był podobny do konduktu pogrzebowego. Na twarzach uczestników nie było widać zachwyty tylko powszechny przymus”<sup>7</sup>. Jak pisze Witold Molik:

<sup>3</sup> *Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna*, „Kurier Poznański” 1900, nr 217, cyt. za: W. Molik, „Straż nad Wartą”, op. cit., s. 93–94.

<sup>4</sup> *Die Entbillung des Bismarck-Denkmal*, „Posener Tageblatt” 1903, nr 478, cyt. za: W. Molik, „Straż nad Wartą”, op. cit., s. 97.

<sup>5</sup> *Aus der polnischen Presse*, „Die Ostmark” 1903, nr 11, s. 81, cyt. za: W. Molik, „Straż nad Wartą”, op. cit., s. 103.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 103.

<sup>7</sup> „Wielkopolanin” 1903, nr 234, cyt. za: W. Molik, „Straż nad Wartą”, op. cit., s. 98.

Początkowo komitet budowy pomnika mógł być zadowolony z osiągniętego efektu. Stojący na dużym placu majestatyczny monument założyciela Rzeszy witał i zarazem przytłaczał podróżnych wjeżdżających do miasta „drogą cesarską” (...) ul. Dworcową (...), a następnie przez Św. Marcin do ul. Wałowej (obecnie ul. Kościuszki)<sup>8</sup>.

Dominująca rola pomnika kanclerza w pustej przestrzeni placu uległa całkowitej zmianie w wyniku realizacji w latach 1905–1910 ogromnego projektu urbanistyczno-architektonicznego, jakim była budowa tzw. Dzielnicy Cesarskiej, w ramach której wybudowano Akademię Królewską, nowy teatr miejski, a przede wszystkim potężny Zamek Cesarski. Otaczające z trzech stron pomnik Bismarcka monumentalne gmachy, a zwłaszcza ogromna (najwyższa w Poznaniu) wieża zamku cesarskiego, przytłoczyły pomnik. Uwagę przechodniów i przybywających do miasta podróżnych przyciągała teraz przede wszystkim wieża zamkowa. A przecież nie o to twórcom pomnika chodziło.

Pomnik Bismarcka nie był jedynym w przestrzeni placu i jego najbliższym otoczeniu. W 1909 roku po południowej stronie zamku cesarskiego w założeniach parkowych między Wałami Książęcymi (obecnie Al. Niepodległości) a ul. Colomby (obecnie ul. Towarowa) Prusacy odsłoniли pomnik-fontannę brandenburskiego wojownika<sup>9</sup>. Dzieło berlińskiego rzeźbiarza Felderhoffa przedstawiało postać dzierżącego w ręku sztandar żołnierza w XVII-wiecznym stroju, stojącego na cokole pośrodku basenu fontanny o średnicy 6 m. Może warto w tym miejscu dodać, że basen fontanny istnieje do dzisiaj, oczywiście już bez figury żołnierza.

Historia pomnika kanclerza Bismarcka w Poznaniu nie jest długa, bo liczy zaledwie 16 lat. Na mocy podpisanego 16 lutego 1919 roku w Trewirze pokoju Poznań wraz z prawie całą Wielkopolską został ostatecznie włączony do obszaru odrodzonego Państwa Polskiego. W byłym pruskim Poznaniu dokonuje się błyskawiczna repolonizacja. Przede wszystkim usunięto pruskie symbole z budynków, przywrócono polskie nazwy ulic i placów, w urzędach usunięto wszelkie niemieckie napisy i tablice informacyjne. Nie czekając na realizację uchwały magistratu z marca 1919 roku, już w nocy z 3 na 4 kwietnia po wielkiej manifestacji politycznej polska ludność Poznania zwała z cokołów wszystkie niemieckie pomniki. Posąg Bismarcka przewiezio-

no do składnicy złomu na terenie Głównej Strażnicy Ogniowej przy ulicy Maształarskiej. W powszechnej opinii polskich mieszkańców Poznania los, jaki spotkał pomnik Ottona von Bismarcka, był najlepszym wyrazem dziejowej sprawiedliwości<sup>10</sup>.

Historia pomników na placu nie kończy się jednak na zburzeniu pomnika Bismarcka. Po 13 z górą latach stanął na nim nowy pomnik. Jak do tego doszło? Chociaż Poznań uważany był w dwudziestoleciu międzywojennym za „endecki”, to jednak właśnie tu w dniach 26–28 października 1920 roku pod protektoratem księdza kardynała prymasa Polski Edmunda Dalbora odbył się I Zjazd Katolicki. Zrodziła się na nim idea wzniesienia na placu pomiędzy zamkiem i uniwersyte-tem pomnika dziękczynnego za odzyskanie przez Polskę niepodległości<sup>11</sup>. Na ogłoszony w połowie 1927 roku przez Komitet Budowy Pomnika ogólnopolski konkurs wpłynęły 44 prace. Jednak mimo „ciekawych ujęć”, nie spełniły one oczekiwań organizatorów. Sytuację „uratował” poznański architekt Lucjan Michałowski, członek Komitetu. Przedstawił on wizję pomnika o monumentalnej strukturze architektonicznej opartej na założeniach klasycznego łuku triumfalnego przeciwstawiającego się potężnej bryle wieży zamku. Uzyskała ona pozytywną ocenę i Komitet powierzył Michałowskiemu sporządzenie projektu. Wykonanie projektu figury Chrystusa oraz dwóch płaskorzeźbionych medalionów zlecono wybitnemu rzeźbiarzowi poznańskiemu Marcinowi Rożkowi, a dwóch medalionów na elewacji północnej rzeźbiarce Kazimierze Pajzderskiej<sup>12</sup>. Dla odlania figury Chrystusa przetopiono ważący 1700 kg spiżowy posąg butnego Prusaka zdeponowany na terenie Strażnicy Ogniowej, a przekazany uchwałą Magistratu Komitetowi budowy Pomnika Wdzięczności.

Uroczystość odsłonięcia i poświęcenia pomnika Najświętszego Serca Pana Jezusa miała miejsce w święto Chrystusa Króla 30 października 1932 roku. Jak pisały ówczesne dzienniki poznańskie, stała się głębokim przeżyciem religijnym i wielką manifestacją narodową. Zgromadziła wysokich dostojników kościelnych i państwowych oraz nieprzeliczone rzesze wiernych. „Kurier Poznański” donosił następnego dnia, że krótko po godz. 11.30 powozem eskortowanym przez szwadrony 7. Pułku Strzelców Konnych nadjechał prymas August Hlond w towarzystwie prezesa komitetu budowy

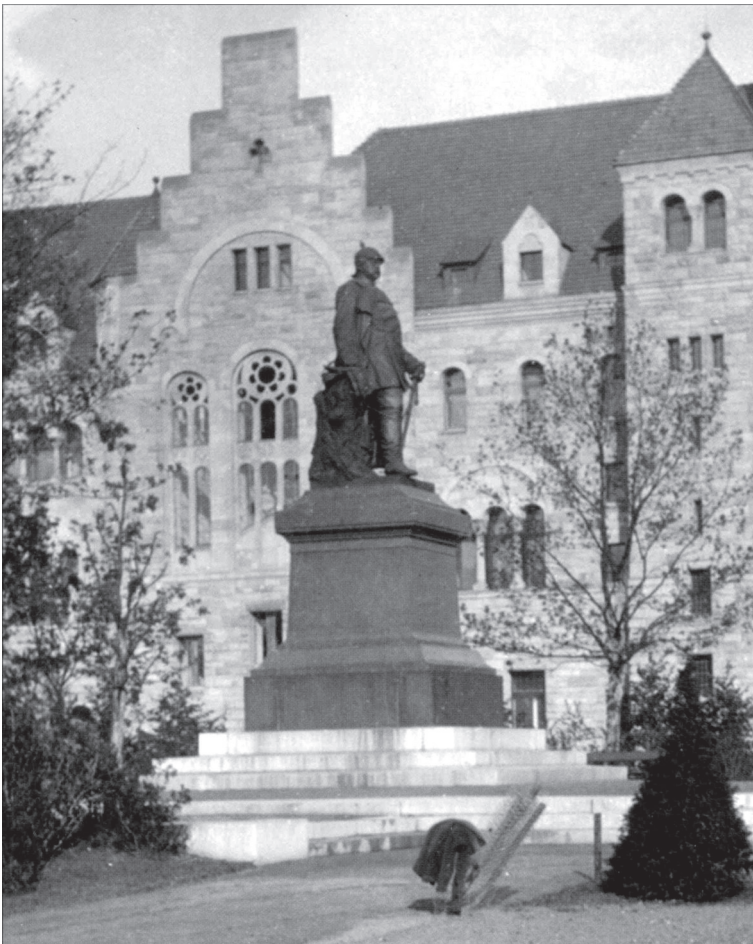
<sup>8</sup> W. Molik, „Straż nad Wartą”, op. cit., s. 103.

<sup>9</sup> A. Kronthal, *Poznań oczami Prusaka wzorowego*, Poznań 2009, s. 159.

<sup>10</sup> W. Molik, „Straż nad Wartą”, op. cit., s. 106.

<sup>11</sup> H. Hałas, *Pomnik Najświętszego Serca Pana Jezusa*, „Kronika Miasta Poznania” 2001, nr 2: *Pomniki*, s. 121.

<sup>12</sup> Ibidem, s. 129.



Ryc. 2. Pomnik Bismarcka na tle fragmentu zachodniej elewacji Zamku Cesarskiego (zb. BU), [w] W. Molik, „Straż nad Wartą”, op. cit., s. 103

Ludwika Begalego. Uroczystość uświetniły występy chórów pod dyktando kompozytora Feliksa Nowowiejskiego, którym akompaniowała orkiestra 58. Pułku Piechoty. Punktualnie o godz. 13.00 przy dźwięku fanfar, biciu dzwonów w kościołach oraz salw baterii armat opadła biała zasłona z figury Chrystusa<sup>13</sup>. Jak pisze Hanna Hałas:

Poetyka pomnika Najświętszego Serca Pana Jezusa, odczytana w sensie aktu wiary i wdzięczności, urasta do zjawiska wyjątkowego w dziedzinie międzywojennej rzeźby. Nie znalazła ona wzorów w dotychczasowych dokonaniach na terenie Rzeczypospolitej ani rezonansu w późniejszych realizacjach<sup>14</sup>.

Pomnik, który powstawał aż 12 lat, zyskał w społeczeństwie Poznania wielkie uznanie i szacunek. Materialne cechy pomnika wpływały znacząco na przestrzeń placu i jego otoczenie, stanowiąc swego rodzaju przeciwwagę przede wszystkim dla potężnej bryły zamku. Nie tylko na poznaniakach, ale również na przybywających do miasta gościach robił ogromne wrażenie. Jego pomysłodawcy

i twórcy z pewnością osiągnęli też zakładane cele polityczne. Zarówno bowiem strona fizyczna pomnika, jak i przekazywane przezeń treści niezwykle silnie oddziaływały na mieszkańców. Plac wraz z pomnikiem przez 7 lat istnienia (niestety tylko tyle) był jednym z ważniejszych punktów miasta. To przed nimi defilowały oddziały wojska i organizacji paramilitarnych, maszerowały korowody harcerzy i skautów, ale przeciągały również konduktory żałobne. Sam plac był świadkiem utworzenia Wszechnicy Piastowskiej – pierwszego polskiego uniwersytetu na ziemiach byłego zaboru pruskiego.

Nadszedł jednak dzień 1 września 1939 roku. Pozbawiony obrony Poznań został 10 września zajęty przez Wehrmacht. Jednak, jak okaże przyszłość, najbardziej brzemiennie w tragiczne skutki było przybycie do Poznania 12 września gauleitera Arthura Greisera, dotychczasowego wiceprezydenta senatu gdańskiego. Obejmując 14 września funkcję szefa zarządu cywilnego w okręgu Poznań, Greiser pozbawia jednocześnie Cyryla Ratajskiego piastowanego przez niego od 5 września stanowiska prezydenta miasta. Ratajski w związku z usunięciem go ze stanowiska wydaje krótkie oświadczenie:

<sup>13</sup> Ibidem, s. 133–134.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 147.



Ryc. 3. Pomnik Najświętszego Serca Pana Jezusa, zwany również Pomnikiem Wdzięczności (zb. BU), [w:] D. Książkiewicz-Bartkowiak, J. Skuterki, *Miasto z wizją. Poznań w dwudziestolecie międzywojennym*, Poznań 2009, s. 78

Z dniem dzisiejszym objęły cywilne władze niemieckie rządy nad miastem Poznaniem. Ustępując z urzędu prezydenta miasta, wyrażam całemu mieszczaństwu serdeczne podziękowanie za zaufanie, którym mnie obdarzyło w ciężkich chwilach<sup>15</sup>.

Tak oto rozpoczęła się w Poznaniu i w Wielkopolsce okupacja niemiecka. Piastujący funkcję namiestnika tzw. Kraju Warty Greiser „wślawił” się wyjątkową nienawiścią i okrucieństwem wobec Polaków. Ze szczególną zajadłością zwalczał wszelkie przejawy polskości. Jednym z pierwszych antypolskich dekretów nakazał zburzenie pomnika Najświętszego Serca Pana Jezusa. Dla Greisera, realizującego gorliwie założenia polityki Trzeciej Rzeszy, sąsiedztwo symbolu polskości (pomnika) i germanizacji (zamku) było oczywiście niemożliwe do zaakceptowania. Był to niewątpliwie akt zemsty za zburzenie w 1919 roku pomnika Bismarcka, ale także barbarzyński akt niszczenia przez okupanta wszystkiego, co polskie, co mogłoby podnosić ducha patriotyzmu w Polakach.

<sup>15</sup> Z. Szymankiewicz, *Poznań we wrześniu 1939*, Poznań 1985, s. 266.

Już 18 października Niemcy rozpoczęli rozbiorę pomnika, wykorzystując do robót fizycznych Polaków. Trudno nam dzisiaj wyobrazić sobie, co przeżywali robotnicy-poznaniacy, którzy byli przecież świadkami powstawania i odsłonięcia Pomnika Wdzięczności. Z pewnością niejeden z nich uczestniczył w zbiórkach funduszy na jego budowę.

Z placu, zwanego dziś placem Mickiewicza, zniknął kolejny już pomnik. Historia pomników na placu ma jednak swój dalszy ciąg. Po 21 latach stanął na nim nowy pomnik.

Przez cały okres okupacji hitlerowskiej nie było na placu żadnego pomnika, jednak sam plac – z uwagi przestrzeń, a może również na sąsiedztwo zamku przewidzianego przez okupanta na siedzibę Hitlera – był widownią wielu spektakularnych wydarzeń. To tu na placu zamkowym zwanym wówczas „Schlossfreiheit” – gdzie jeszcze w sierpniu 1939 roku maszerowało wojsko polskie – defilowały w rytm łoskotu werbli i przy łopocie czerwonych hitlerowskich chorągwi oddziały różnych rodzajów wojsk, uczniowie ze Szkoły Oficerskiej Waffen SS (z Golęcina), członkowie NSDAP itp.<sup>16</sup>. Przemar-

<sup>16</sup> A. Ziółkowska, *Dzielnica Zamkowa w okresie okupacji hitlerowskiej*, [w:] *Odkryj Dzielnicę Zamkową*.

sze te, podobnie jak wszelkiego rodzaju święta „cywilne”, miały z jednej strony podnosić ducha w narodzie niemieckim i utwierdzać w przekonaniu o jego wyższości, z drugiej zaś strony miały deprymująco wpływać na Polaków, budzić w nich przerażenie i troskę o dalszy los. Ostatnia wielka hitlerowska manifestacja na placu odbyła się 6 listopada 1944 roku, w czasie jej trwania Greiser w asyście dygnitarzy hitlerowskich odbierał defiladę oddziałów Wehrmachtu, Volkssturmu i Hitlerjugend, zapewniając zgromadzonych na placu Niemców (a może również siebie?) o „ostatecznym zwycięstwie”<sup>17</sup>. Zaledwie 10 tygodni później Greiser uciekł z Poznania, by wrócić do niego dopiero w czerwcu 1946 roku, ale już jako hitlerowski więzień-zbrodniarz na swój proces i egzekucję.

Kiedy w styczniu 1945 roku pod Poznań dotarły wojska Armii Czerwonej, napotkały na nieprzewidywany opór Niemców. Zaczęły się trwające miesiąc walki o miasto i Cytadelę. Walki o Poznań były dla mieszkańców nadzieją na wyzwolenie spod okupacji hitlerowskiej, ale jednocześnie dramatem wielu ludzi, którzy musieli przetrwać w prowizorycznych schronach i piwnicach, bez światła, a nierzadko również bez jedzenia i wody.

Plac w końcu stycznia był areną ciężkich zmagania oddziałów sowieckich z Niemcami broniącymi Zamku, dopiero 2 lutego został zajęty przez Rosjan. 23 lutego po trwających od 22 stycznia walkach ulicznych i bezpośrednim szturmie piechoty Cytadela została zdobyta. Oddziały niemieckie znowu maszerowały przed cesarskim Zamkiem, jednak tym razem były to kolumny jeńców w marszach propagandowych<sup>18</sup>.

Wydarzenia ostatnich tygodni wojny i pierwszych miesięcy wolności wycisnęły piętno również na placu zamkowym. Położony w centrum miasta rozległy plac stał się jeszcze w czasie trwania walk o Poznań i Cytadelę miejscem pochówku poległych żołnierzy-czerwonoarmistów, zamordowanych więźniów oraz poznaniaków-cytdelowców<sup>19</sup>. Już w marcu 1945 roku odbywały się

pogrzeby oficerów radzieckich, także i tych, którzy zginęli na innych frontach. W kwietniu pochowano we wspólnej mogile kilkudziesięciu więźniów zamordowanych w hitlerowskim obozie w Żabikowie. Plac – przynajmniej w części – zamienił się w „cmentarz Bohaterów”. W relacjach z uroczystości pogrzebowych (i nie tylko) ukazujący się w Poznaniu „Głos Wielkopolski” zaczął używać tej nieformalnej, nigdy oficjalnie niezaakceptowanej nazwy. Na „cmentarzu Bohaterów” pojawiły się pomniki-nagrobki stawiane poległym czerwonoarmistom. Jak pisze Piotr Grzelczak:

Niewiele jednak brakowało, aby cmentarz [Bohaterów – dop. A.S.] pozostał w tym miejscu znacznie dłużej. W dniu 10 lipca 1945 roku do Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu przybyła bowiem delegacja Armii Czerwonej, której członkowie zażądali m.in. utworzenia na placu centralnego „cmentarza bohaterów” oraz zbudowania w tym miejscu do 20 sierpnia 1945 roku (sic!) granitowego pomnika<sup>20</sup>.

W jaki sposób władze miasta przekonały Rosjan do zmiany lokalizacji pomnika, tego nie wiemy, jednak ostatecznie został ustawiony na stokach Cytadeli i stoi tam do dziś. Cmentarz przeniesiono na stoki Cytadeli, a pomniki-nagrobki zniknęły z placu.

Może warto w tym miejscu wspomnieć, że w ostatnich dniach walk o cytadelę, a także już po jej zdobyciu, kilkadziesiąt metrów od „cmentarza Bohaterów”, w parku zamkowym również grzebano żołnierzy, ale niemieckich, bezimiennie. Jak podaje Kurt F. Lange, z mogiły w parku zamkowym w latach 1947–1948 ekshumowano ciała 146 żołnierzy<sup>21</sup>.

Jeszcze dobrze nie umilkł huk dział, a plac znów był świadkiem przemarszów wojsk. Już 8 marca 1945 roku Bolesław Bierut w towarzystwie generałów Michała Roli-Żymierskiego, Karola Świerczewskiego i Józefa Sankowskiego odebrał na placu zwanym wówczas przez niektórych „placem Stalina” defiladę oddziałów II Armii Wojska Polskiego<sup>22</sup>, a 9 maja 1945 roku odbyła się defilada zwycięstwa dla uczczenia zakończenia wojny.

Przez wiele lat od opisanych wydarzeń plac pozostał „pusty”, tzn. nie było na nim żadnego pomnika, ale jak pisze Grzelczak:

<sup>20</sup> Ibidem, s. 97.

<sup>21</sup> K.F. Lange, *Dwa kroki do masowego grobu*, Poznań 2004, s. 75–78.

<sup>22</sup> P. Grzelczak, *Plac Adama Mickiewicza*, op. cit., s. 95.

*Materiały pokonferencyjne Centrum Turystyki Kulturowej TRAKT*, Poznań 2011, s. 88.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 90–91; *Okupowany Poznań i Wielkopolska w niemieckich fotografiach i dokumentach (1939–1941)*. Ze zbiorów Instytutu Zachodniego w Poznaniu, red. mer. M. Rutowska i M. Tomczak, „Documenta Occupationis” 2005, t. 15, s. 94.

<sup>18</sup> A. Ziółkowska, *Dzielnica Zamkowa*, op. cit., s. 92.

<sup>19</sup> P. Grzelczak, *Plac Adama Mickiewicza w Poznaniu w latach 1945–1989. Historia polityczna*, [w:] *Odkryj Dzielnice Zamkową*, op. cit., s. 95.

(...) obecny pl. A. Mickiewicza stał się miejscem, w którym organizowano większość uroczystości masowych w Poznaniu. (...) Doskonała lokalizacja rozległego placu, leżącego w sąsiedztwie najważniejszych w mieście instytucji i urzędów oraz bezpośrednia bliskość jednej z największych w mieście sal widowiskowych: Auli Uniwersyteckiej, bez wątpienia sprzyjała takiemu stanowi rzeczy. Wykorzystując potencjał placu i ul. Św. Marcin (wówczas Czerwonej Armii), władze partyjne i miejskie regularnie aranżowały w tym miejscu większość pierwszomajowych pochodów, defilad oraz różnego rodzaju wieców<sup>23</sup>.

Można zatem powiedzieć, że właśnie plac – mimo braku pomnika – przejął na wiele lat funkcję politycznego oddziaływania władzy na społeczeństwo. Sytuacja zmieniła się dopiero w 1956 roku, kiedy to oddolna inicjatywa robotników poznańskich spowodowała, że plac był miejscem wielkiej manifestacji, która dała początek wydarzeniom nazwanym Poznańskim Czerwcem 1956 roku. Wówczas to naród zażądał od władz spełnienia swoich społecznych i politycznych praw.

O czerwcowych wydarzeniach poznańskich napisano już wiele publikacji, do których zainteresowani czytelnicy mogą z łatwością dotrzeć, zatem nie byłoby właściwym podejmowanie próby tworzenia kolejnej. Spróbujmy jednak krótko naświetlić przyczyny tak brzemienne w skutkach wydarzeń czerwcowych na podstawie publikacji-przewodnika Wielkopolskiego Muzeum Walk Niepodległościowych w Poznaniu do wystawy pt. *Poznański Czerwiec 1956. Zbuntowane miasto*<sup>24</sup>. Wystawa została zaprezentowana w dniach od 19 czerwca do 23 lipca 2006 roku w 50. rocznicę Czerwca 1956. W przewodniku czytamy:

(...) Wskutek takiej polityki (...) tak dalece osłabiono rolnictwo chłopskie, że w regionie tradycyjnie bogatym w żywność i dobrze zorganizowanym w kooperacji między miastem i wsią, nagle żywności brakowało. Szczególnie dotkliwie odczuł to Poznań, największe miasto w regionie i czwarte pod względem liczby mieszkańców w kraju. (...) Gdy wiosną 1956 roku władze miejskie zwróciły się do władz centralnych o zwiększenie przydziału na zaopatrzenie ludności, spotkały się z odmową i z wyjaśnieniem, że: „w Poznaniu ludność zrozumie lepiej trudności gospodarcze, ludność jest bardziej zdyscyplinowana”<sup>25</sup>.

Niezadowolenie z pogarszających się warunków życia jednak narastało. Najgorzej zarabiający poznaniacy nie chcieli dłużej akceptować „trudności gospodarczych” i „zdyscyplinowane” miasto się zbuntowało, a robotnicy wyszli na ulice, by upomnieć się o: byt, wolność i własną tożsamość. W największym zakładzie Poznania – Zakładach im. Józefa Stalina (przemianowana nazwa fabryki im. Hipolita Cegielskiego) – protesty robotników przeciwko biurokratyzacji i nasilaniu się bałamutnej propagandy przodownictwa pracy osiągnęły apogeum w roku 1956. Robotnicy ZISPO nie byli osamotnieni, protesty odbywały się również w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego, Stomilu, Wiepofamie i MPK. Kiedy rozmowy delegacji robotników ZISPO z przedstawicielami władzy i dyrekcji zakładów nie skończyły się porozumieniem, sytuacja zaogniła się jeszcze bardziej. 28 czerwca (był to czwartek) o godz. 6.30 przerwano pracę, otworzono bramę zakładu. Ruszył pochód. Przez bramy zakładu „wylewały” się coraz to nowe dziesiątki, setki robotników. Odgłos ciężkich, roboczych butów (często drewniaków) wypełniał ulice i odbijał się echem o ściany kamienic. Stukot butów zagłuszały śpiewane pieśni religijne i patriotyczne: „My chcemy Boga”, „Boże coś Polskę”, „Rota”, hymn państwowy. Wznoszone okrzyki i hasła na transparentach wołały: „Żądamy chleba”, „Żądamy obniżki cen”, „Precz z komunistami”. Pochód, do którego dołączyły pracownicy innych zakładów Poznania, a także jego mieszkańcy, dotarł na plac przed Zamkiem (ówczesną siedzibę Rady Narodowej). Na placu Stalina (obecnie Mickiewicza) i ulicy Czerwonej Armii (obecnie Św. Marcin) gromadziły się coraz większe tłumy. Około godz. 9 na placu było już blisko 100 tys. osób. Napięcie w tłumie rosło podsycane przemówieniami przedstawicieli demonstrantów. Radykalne nastroje podniosły się jeszcze bardziej, gdy rozeszła się plotka o aresztowaniu delegacji robotniczej. Wzburzony tłum ruszył w kierunku więzienia przy ulicy Młyńskiej (gdzie uwolniono więźniów) oraz na ulicę Dąbrowskiego, gdzie zrzucano z dachu budynku Ubezpieczalni Społecznej urządzenia zagłuszające odbiór zagranicznych stacji radiowych. Demonstranci dotarli na ulicę Kochanowskiego pod gmach Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa. Kiedy funkcjonariusze UB otworzyli ogień do demonstrantów, padli pierwsi zabici. Dla opanowania sytuacji do miasta po południu wkroczyły oddziały 19 Dywizji Pancerniej IV Korpusu Armijnego Okręgu Śląskiego. Mimo obecności znacznych już sił wojskowych i milicyjnych w różnych punktach miasta strzały padały do późnych godzin nocnych.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 98.

<sup>24</sup> *Przewodnik do wystawy Poznański Czerwiec 1956. Zbuntowane miasto*. Wystawa w dniach 19 czerwca – 23 lipca, Poznań 2006.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 6.

W wieczornym przemówieniu radiowym ówczesny premier Józef Cyrankiewicz grzmiał, strasząc demonstrantów: „Każdy prowokator czy szaleniec, który odważy się podnieść rękę przeciw władzy ludowej, niech będzie pewny, że mu tę rękę władza ludowa odrąbie”. Poznaniacy nie zapomną mu tego.

Następnego dnia, tj. 29 czerwca, trwała krwawa pacyfikacja miasta. Protest robotników Poznania został krwawo stłumiony. Większość zakładów pracy nie pracowała. W sobotę 30 czerwca miasto powoli wracało do normalnego życia, wznowiono komunikację miejską. Oddziały wojska zaczęły opuszczać miasto.

Wydarzenia Poznańskiego Czerwca przyniosły dziesiątki osób zabitych i setki rannych. Według Instytutu Pamięci Narodowej w tragicznych dniach czerwca śmierć poniosło 58 osób. Jerzy Kajetanowicz<sup>26</sup> podaje, że dla stłumienia zrywu robotników minister obrony narodowej marszałek Konstanty Rokossowski skierował do Poznania oddziały wojska pod dowództwem gen. Stanisława Popławskiego: 10. i 19. Dywizję Pancerną, 4. i 5. Dywizję Piechoty. Wojsko w sile 9983 żołnierzy dysponowało 359 czołgami, 31 działami pancernymi, 36 transporterami opancerzonymi, 880 samochodami, 68 motocyklami, a nawet 6 działami przeciwlotniczymi. W czasie pacyfikacji miasta zużyto 180 tys. sztuk amunicji. Liczby te mogą świadczyć o zaskoczeniu i przerażeniu skalą robotniczego protestu, ale również o bezwzględności rządu oraz partii w jego tłumieniu.

I tak oto plac obecnie zwany imieniem Adama Mickiewicza stał się areną brzemiennych w skutkach historycznych wydarzeń. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na fakt, że wydarzenia Powstania Poznańskiego Czerwca były przyczynkiem do zmian w polityce Partii, prekursorem kolejnych protestów społecznych w Polsce w latach: 1968, 1970, 1976, 1980 i 1981, a także iskrą do wybuchu, krwawo przez Rosjan stłumionego, powstania na Węgrzech w październiku 1956 roku. O niekwestionowanej roli „Czerwca” Paweł Machcewicz, jeden z prelegentów konferencji „Poznański czerwiec '56. Sens pamięci”, która odbyła się na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w 2006 roku, pisze tak:

---

<sup>26</sup> J. Kajetanowicz, *Wojsko Polskie w wydarzeniach poznańskich 1956 roku*, [w:] *Poznański Czerwiec '56. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej przez Akademię Obrony Narodowej 13 czerwca 2006*, „Zeszyt naukowe AON” 2006, s. 84–87.

Poznański Czerwiec miał ogromny wpływ na wszystkie wydarzenia po październiku: wpłynął na destalinizację, odchodzenie od opresyjnych form dyktatury oraz na wprowadzenie reform, które trwale i pozytywnie odróżniały model komunizmu w Polsce od na przykład komunizmu w Czechosłowacji i na Węgrzech. Większa autonomia Kościoła, nieskolektywizowane rolnictwo – to wszystko było rezultatem ruchu październikowego jednak polscy komuniści nie dokonali tak wyraźnego zwrotu, gdyby nie doświadczenie Poznańskiego Czerwca, gdyby nie ich lęk, że do podobnego wybuchu może dojść w innych miastach lub wręcz w skali całego kraju<sup>27</sup>.

Wróćmy jednak do interesującej nas relacji plac – pomniki. W opisanych tragicznych dniach czerwcowych na placu nie było żadnego pomnika. Nowy, kolejny już pomnik stanął na placu dopiero w 1960 roku, chociaż Miejska Rada Narodowa zatwierdziła lokalizację pomnika Wieszcza już w styczniu 1957 roku. Na tym samym posiedzeniu na wniosek Senatu Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza Rada Narodowa nadała placowi – pozbawionemu przez prawie 12 lat oficjalnej, urzędowej nazwy – imię Adama Mickiewicza. Pomnik autorstwa Bazylego Wojtowicza i Czesława Woźniaka (uznany za najlepszy przez jury konkursu rozpiсанego jeszcze w 1955 roku) odsłonięto uroczysto 29 maja 1960 roku<sup>28</sup>. W tym miejscu można odwołać się do podkreślanych wcześniej funkcji pomników i placu, bowiem decyzja o lokalizacji pomnika wieszca była decyzją czysto polityczną. Według ideologii PZPR plac w świadomości społeczeństwa Poznania zbyt jednoznacznie kojarzył się z czerwcowym protestem robotników w 1956 roku.

Jednak liderzy propagandy partyjnej nie do końca zrezygnowali z politycznych funkcji placu. Komuniści przygotowali gigantyczny wiec na placu Mickiewicza 17 kwietnia 1966 roku z okazji Tysiąclecia Państwa Polskiego. Rangę wiecu miała podnieść obecność I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki i premiera Józefa Cyrankiewicza. W zamysle poznańskich władz partyjnych miał on być „konkurencyjny” wobec kościelnych obchodów Milenium Chrztu Polski odbywających się

---

<sup>27</sup> P. Machcewicz, *Miejsce Poznańskiego Czerwca w historii Polski i Europy Środkowo-Wschodniej*, [w:] *Materiały z konferencji Poznański Czerwiec '56. Sens pamięci*, Poznań 2006, s. 26–27.

<sup>28</sup> P. Matusik, *Poznańskie pomniki Adama Mickiewicza*, „Kronika Miasta Poznania” 2001, nr 2: *Pomniki*, s. 86, 88.





Fot. 4. Pomnik Ofiar Czerwca 1956 roku, 2019. Fot. A. Siwiński

z udziałem prymasa Stefana Wyszyńskiego i metropolity krakowskiego arcybiskupa Karola Wojtyły w katedrze. Wiec (według propagandy partyjnej liczący ok. 150 tys. osób) nie był jednak sukcesem komunistów, gdyż prawie co trzeci z uczestników (w większości zmuszonych administracyjnie do udziału) opuścił przed ukończeniem wiecu plac, udając się na uroczystości kościelne do katedry poznańskiej<sup>29</sup>. Jedną z decyzji partii mających na celu zdeprecjonowanie placu i jego oddziaływania było przeniesienie pierwszomajowego wiecu w roku 1957 na Stadion im. 22 Lipca oraz poprowadzenie defilady wojskowej z okazji „Święta Odrodzenia” ulicą J. Marchlewskiego<sup>30</sup>.

W kolejnych latach plac nadal był miejscem gromadzenia się – chociaż niezbyt licznie – poznaniaków. Wyjątkiem były protesty studentów w marcu 1968 roku rozpędzone brutalnie przez milicję. Sytuację zmieniły wydarzenia Sierpnia 1980 roku i powstanie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego *Solidarność*. Już w październiku 1980 roku w Poznaniu na walnym zebraniu przedstawiciele Międzyzakładowego

Komitetu Założycielskiego NSZZ Wielkopolska *Solidarność* wystąpiono z inicjatywą budowy pomnika upamiętniającego ofiary Czerwca'56 na przypadającą w następnym roku 25. rocznicę tamtych tragicznych wydarzeń. Powołano Społeczny Komitet Budowy Pomnika, którego przewodniczącym wybrano Romana Brandstaettera, poznańskiego pisarza i poetę. Komitet już 5 grudnia 1980 rozpiął konkurs na pomnik, a 5 lutego następnego roku jury ogłosiło nazwiska laureatów. Pierwszą nagrodę przyznano dziełu Anny i Krystiana Jarnuszkiewiczów oraz Marka Sarełły. Niestety projekt pomnika nie spotkał się z pozytywnym przyjęciem przez środowisko robotnicze Poznania, które opowiadało się za projektem rzeźbiarza Adama Graczyka i architekta Włodzimierza Wojciechowskiego, negowanym przez poznańskie środowiska artystyczne i dziennikarskie. Po burzliwych dyskusjach, spowodowanych m.in. wyborem lokalizacji oraz bliską już datą 25 czerwca, ale również po dobrowolnym zrzeczeniu się praw autorskich przez laureatów pierwszej nagrody, komitet podjął decyzję o realizacji projektu Graczyka i Wojciechowskiego. Wykonania pomnika oraz przygotowania terenu podjęli się robotnicy poznańskich zakładów pracy. 19 czerwca wykonany w Fabryce Silników Okrętowych W-2 zakładów HCP pomnik został przewieziony na plac Mickiewicza i ustawiony na

<sup>29</sup> Ibidem, s. 101–102.

<sup>30</sup> P. Grzelczak, *Plac Adama Mickiewicza*, op. cit., s. 101.



Ryc. 5. Pomnik Adama Mickiewicza, 2019. Fot. A. Siwiński

przygotowanych już fundamentach. Główne uroczystości odsłonięcia pomnika 28 czerwca 1981 roku miały bardzo odświętny przebieg. Na placu Mickiewicza zgromadziło się ponad 200 tys. osób. O godzinie 10.00 wycie syren fabrycznych i bicie dzwonów we wszystkich kościołach oznajmiło rozpoczęcie uroczystości.

Moment odsłonięcia poprzedziły wystąpienia przewodniczącego Społecznego Komitetu Budowy Pomnika – Zdzisława Rozwałaka, nieformalnego przywódcy Czerwca '56 – Stanisława Matyi oraz przewodniczącego NSZZ Solidarność – Lecha Wałęsy. Aktu odsłonięcia dokonali Stanisław Matyja i Anna Strzałkowska, matka Romka – najmłodszej ofiary śmiertelnej wydarzeń czerwcowych. Po poświęceniu pomnika przez arcybiskupa Jerzego Strobę odbył się apel poległych, których nazwiska wypisano na ogromnej szarfie zwieszanej z wieży zamku. Uroczystość zakończyła msza święta celebrowana przez arcybiskupa Jerzego Strobę, w trakcie której odczytano telegram przesłany na tę okoliczność przez papieża Polaka – Jana Pawła II.

Złożony z dwóch stalowych pylonów o wysokości 21,1 m i 19,5 m połączonych poprzeczną belką długości 10,4 m pomnik symbolizuje dwa „kroczące” krzyże. Trzeci element pomnika stanowi stalowa kolumna o wysokości 7 m zwieńczona głową orła. Pomnik jest z pewnością znaczącym materialnym elementem w przestrzeni placu. Czy jednak równie silnie oddziałuje na społeczeństwo w sferze politycznej i emocjonalnej? Profesor Janusz Ziółkowski pisze tak o biografii pomnika po jego odsłonięciu:

Drugi okres biografii pomnika Czerwca rozpoczął się wraz z jego odsłonięciem. Skończył się okres poszukiwania idei, programu, materialnego kształtu, artystycznego wyrazu. Pomnik stał się społecznym faktem. Będąc emanacją aspiracji i wytworem dążeń społeczeństwa, stał się pomnik w tym drugim okresie ideową i moralną własnością – już nie jeno samej społeczności Poznania i Wielkopolski, ale i całego narodu. Doznał też powszechnej społecznej akceptacji. Przemówiła symbolika – prosta, jasna, dla wszystkich zrozumiała, zaimponowała monumentalność, nośne okazały się artystyczne środki wyrazu<sup>31</sup>.

O tym, że pomnik od pierwszej chwili został zaakceptowany przez społeczeństwo Poznania świadczą wydarzenia, jakie miały miejsce na placu Mickiewicza w następnych latach. Miał też ogromny wpływ na świadomość polityczną mieszkańców Poznania. Kiedy zaledwie pięć miesięcy po jego odsłonięciu – 13 grudnia 1981 roku, został w Polsce ogłoszony stan wojenny, jeszcze tego samego dnia mieszkańcy Poznania podjęli próby zmanifestowania swojego sprzeciwu, walki o swoje prawa i niezależność, gromadząc się na placu pod pomnikiem. Niestety próby wszelkich zgromadzeń tego dnia, jak i organizowanych manifestacji pod krzyżami w kolejne rocznice Czerwca były brutalnie tłumione przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa, milicję i ZOMO (Zmotoryzowane Odwody Milicji Obywatelskiej). Piotr Piotrowski pisze tak:

W latach stanu wojennego stał się więc [pomnik – A.S.] i był wyraźnym, czytelnym znakiem oporu. Podziemna „Solidarność” oraz inne organizacje antykomunistyczne wzywały do manifestacji właśnie tam, na pl. Mickiewicza, do składania wieńców pod pomnikiem, do czczenia pamięci tych, którzy zginęli i wciąż ginęli z rąk komunistycznej policji<sup>32</sup>.

<sup>31</sup> J. Ziółkowski, *Poznański Czerwiec i jego pomnik*, „Kronika Miasta Poznania” 2001, nr 2: *Pomniki*, s. 190.

<sup>32</sup> P. Piotrowski, *Między totalitaryzmem i demokracją. Pomnik Poznańskiego Czerwca 1956 roku*, „Kronika Miasta Poznania” 2001, nr 2: *Pomniki*, s. 201.

W nowej politycznej atmosferze, jaka nastała w Polsce po roku 1989, pod Pomnikiem Ofiar Czerwca 1956 roku każda kolejna rocznica tamtych tragicznych wydarzeń gromadzi licznie poznaniaków, pragnących uczcić przelaną krew i pamięć dziesiątków niewinnych ofiar. Przytoczmy jeszcze słowa byłego rektora Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza profesora Janusza Ziółkowskiego:

Jest wiele pomników w Poznaniu. Ale pomnik Czerwca wyrasta ponad wszystkie – i jako obiekt materialny, dzieło sztuki, i jako symbol. (...) Ale wrósł już w sylwetkę miasta, stał się nieodłączną częścią jego krajobrazu. Stoi – potężny, wymowny, naładowany treścią, przykuwający oko, wywołujący wzruszenia, skłaniający do zadumy<sup>33</sup>.

Pod krzyżami 3 czerwca 1997 roku podczas VI pielgrzymki do Polski modlił się papież Jan Paweł II. Na spotkanie z Ojcem Świętym przybyło ponad 200 tys. osób, głównie młodych. W czasie uroczystej mszy świętej celebrowanej na ołtarzu ustawionym przed pomnikiem papież zwrócił się do zgromadzonej młodzieży słowami:

Trudno tu nie wspomnieć o jeszcze innym pomniku – pomniku Ofiar Czerwca 1956 roku. Został on wzniesiony na tym placu staraniem społeczeństwa Poznania i Wielkopolski w 25. rocznicę tragicznych wydarzeń, które były wielkim protestem przeciwko nieludzkiemu systemowi zniewalania serc i umysłów człowieka. (...) Cieszę się, że dziś razem z wami – młodą Polską – mogę uklęknąć pod tym pomnikiem i oddać hołd robotnikom, którzy złożyli swoje życie w obronie prawdy, sprawiedliwości i niepodległości Ojczyzny<sup>34</sup>.

W roku 2006 obchody 50. Rocznicy Czerwca '56 na placu Mickiewicza miały szczególnie uroczysty charakter. Na zaproszenie Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego przybyli prezydenci: Niemiec, Czech, Słowacji i Węgier. Obecni byli również: przewodniczący NSZZ Solidarność Lech Wałę-

sa, ostatni prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski, premier Kazimierz Marcinkiewicz, marszałkowie Sejmu i Senatu, liczni przedstawiciele kleru, a przede wszystkim wielotysięczne tłumy Poznańczyków i Wielkopolan. W wygłoszonym przemówieniu prezydent Lech Kaczyński, podkreślając rolę, jaką odegrał Poznański Czerwiec, zwrócił się do zebranych tłumów tymi m.in. słowami: „(...) Bez Poznania nie byłoby Gdańska. Solidarność w jakimś sensie rozpoczęła się tu, w czerwcu 1956 roku w Poznaniu. Pamiętajcie o tym!”<sup>35</sup>.

Uroczystą mszę świętą na placu w asyście licznych biskupów i księży celebrował metropolita poznański arcybiskup Stanisław Gądecki. Zenon Pałat tak skrótowo ujmując dzieje placu:

Mocny symbol, który pojawił się na zachodnim skraju przedmieścia na początku XX wieku, odcisnął na tym miejscu nie dające się zatrzeć piętno, i chociaż stworzony został dla usprawiedliwienia władzy konkretnego monarchy, to wkrótce, mimo drażniącej wyrazistości, stał się formą [plac – A.S.] wypełnianą coraz to inną treścią, zawsze jednak służącą „królowi” lub pretendującym do „tronu”. Nigdy jednak nie udało się do końca zrealizować projektów w znacznej mierze zmieniających pierwotny charakter urbanistyczno-architektoniczny Stübbenowskiego założenia<sup>36</sup>.

Prześledziwszy historię placu od początków XX wieku (11 października 1903 roku – odsłonięcie pomnika „żelaznego kanclerza” – Ottona von Bismarcka) do lat 80. tegoż wieku (28 czerwca 1981 roku – odsłonięcie Pomnika Ofiar Czerwca 1956 roku), nie możemy oprzeć się wrażeniu, że plac ten jest miejscem szczególnym, że ma w sobie coś, co zwykliśmy nazywać *genius loci*.

Tak oto historia pomników, której zwieńczeniem jest Pomnik Ofiar Czerwca 1956 roku na placu noszącym obecnie imię narodowego wieszcza Adama Mickiewicza, dobiegła końca. Ale czy na pewno?

<sup>33</sup> J. Ziółkowski, *Poznański Czerwiec i jego pomnik*, op. cit., s. 190.

<sup>34</sup> Jan Paweł II, *Słowa papieskie na spotkanie z młodzieżą*, „Kronika Miasta Poznania” 2001, nr 2: *Pomniki*, s. 399.

<sup>35</sup> <https://culture.pl/pl.wydarzenie/obchody-50-rocznicy-poznańskiego-czerwca56> (dostęp: 5.03.2019).

<sup>36</sup> Z. Pałat, *Zmiana znaczeń w obrębie poznańskiej Dzielnicy Zamkowej*, [w:] *Odkryj Dzielnicę Zamkową*, op. cit., s. 46.

